

łęgnują jak najtroskliwiej. — Okrucieństw dopuszczają się tylko Chińczycy.

W Carycynie, w gubernii saratowskiej aresztowano tajnego emisariusza japońskiego, rzekomo duchownego buddaistycznego, który wśród Tatarów i Mongołów zbierał składki na rannych Japończyków. Znalezione przy nim 30.000 rubli.

O miny rosyjskie. W sprawie domiesienia z Waszyngtonu, iż rząd Stanów Zjednoczonych polecił swym attaché wojskowym, aby mu przedłożyli sprawozdania co do niebezpieczeństwa dla żeglugi statków państw neutralnych z powodu min, porozrzucanych u wybrzeży mandżurskich, piszą *Nowosti*, iż z powodu zażądania takich sprawozdań nie można uczynić rządowi Stanów Zjednoczonych żadnego zarzutu.

Nowoje Wrenia sądzi, iż po ukończeniu wojny, Rosya będzie gotowa wraz z Anglią i Stanami Zjednoczonymi naradzić się nad uregulowaniem tej sprawy na przyszłość.

Sytuacja wewnątrz Rosyi jest bardzo poważna. Korespondent *Standarda* donosi, że po ostatnich aresztowaniach w Warszawie nastąpiły masowe wyroki śmierci na aresztowanych bez poprzedniej rozprawy i że w ten sposób powieszono około 600 osób. W Kronsztadzie odkryto spyszczenie, którego celem było dokonanie zamachów na twierdzę kronsztadzka i na znajdujące się w porcie okręty wojenne.

To samo pismo donosi jeszcze, iż wiele pułków, które miały odejść na daleki Wschód, musiano zatrzymać z powodu groźnego położenia w kraju i obawy wybuchu rewolucyi, i wysłano tylko rezerwistów.

Zeit donosi w korespondencyi z Petersburga, że tam i w Kronsztadzie wybuchły rozruchy pomiędzy robotnikami na tle politycznym. Robotnicy są oburzeni z powodu kradzieży, jakich się dopuściła generalicya i inni wysocy dygnitarze w zarządzie Czerwonego Krzyża. Doszło podobno do tego, że tłum robotników wtargnął do pałacu głównego admirała w. ks. Aleksiejewa Aleksandrowicza, wybił tam szyby i poniszczył urządzenie w paru salonach. Dopiero silna asystencya wojskowa zdołała położyć kres ekscesom. 20 robotników aresztowano.

Aresztowano także wielu studentów za rozrzucanie broszur agitacyjnych.

Donoszą również o zaburzeniach chłopskich w gubernii czernichowskiej z powodu zarządzanej tam mobilizacyi. Ludność odmówiła posłuszeństwa ukazowi mobilizacyjnemu. Zarządzono energiczne środki dla zaprowadzenia spokoju i posłuszeństwa.

Aresztowano w Petersburgu znaczną liczbę studentów za rozszerzanie pism ulotnych, których treść zawiera znamiona zbrodni stanu.

Z kraju.

(Korespondencye i depesze, otrzymane od naszych korespondentów).

Tarnów. (Kasa oszczędności i podupadli przemysłowcy — Proces). Tutejsza Kasa oszczędności, złożona z obywateli miasta i mająca w swoim programie na celu popieranie handlu i przemysłu krajowego, nie tylko że go nie popiera, ale wprost nie chce uznać żądań prawnych tarnowskich przemysłowców. Dwa lata temu wnieśli podupadli przemysłowcy prośbę o przyznanie im procentów z wniesionego kapitału; Kasa odmówiła, tłumacząc się wyczerpaniem funduszu. W drugim roku wniesiono powtórnie podanie z prośbą o udzielenie jakiejś takiej zapomogi zagrożonym przemysłowcom. Kasa nie tylko, że zapomogi nie uchwaliła, ale nawet nie dała odpowiedzi, mimo kilkakrotnych zapytań ze strony interesentów. Nie mówiąc już, że to jest ignorowanie prawnych żądań przemysłowców, którzy i tak w naszym mieście nie mogą wyżyć z powodu szalonej niemieckiej konkurencyi, chcemy zwrócić uwagę Szan. Kasie, że postępowaniem takim bynajmniej nie przyczynia się do rozszerzenia handlu i przemysłu krajowego, do którego tak gwałtownie niedawno nawoływała.

Dnia 18. bm. odbyła się w tutejszym sądzie rozprawa przeciwko Eljaszowi Grünspanowi o oszustwo i symulację, za pomocą której chciał G. ująć karze. Sąd po zbadaniu lekarzy krakowskich dra Jankowskiego i dra Schaitera skazał Grünspana na 3 miesiące więzienia, wspólniczkę zaś jego żonę na 14 dni ścisłego aresztu.

Sambor. (Nowy porządek. — Sokół. — Kasa oszczędności). Zaniedbane i opuszczone nasze miasteczko zaczyna zwoić przybierać przyzwoitą szatę dzięki energii nowego burmistrza. Gdy dawniej rozbijaliśmy nosy o narożniki ulic, dziś mamy możliwe oświetlenie, odrapaną i syjącą się wieżę ratuszową, która pamięta erę Zygmuntofską, odrestaurowano z zachowaniem czystego jej stylu,

w wewnętrznym urzędowaniu zaprowadził magistrat systematyczny ład i porządek, a co najważniejszem, że obecny gospodarz miasta jednym rozmachem strząsnął ze zgrai machejskiej w łonie Rady, która na wzór waszego Lwowa obracała dawnym burmistrzem, jak kołowrotkiem i nadużywała go do własnych wyłączeń celów.

Dr. Steuermań nie zważa na złe humory Ladenów, Medlingerów i t. p., tylko robi samodzielnie, co uważa za korzystne dla miasta, nie pytając o zdanie różnych panów asesorów, którzy urzędy swe chcieliby koniecznie zamienić na dojne krowki. Ostatnimi czasy ściągnął na siebie odium całej klikki propinacyjnej, bo wyrzucił z rynku targowicę, zanieczyszczającą śródmieście i w miejsce stale gnijących odpadków wwrzyna, rozkładających się gnojów, ogłuszającą wrzawę i bijatyk, urządza dookoła ratusza skwery, które nie tylko podnoszą estetyczny wygląd rynku, lecz równocześnie przyczynią się do sanacyi higienicznej. Wierzymy, że dla kilkudziesięciu szynków, rozsiadłych na obejściu ratusza, zmiana ta nie bardzo pożądana, ale interes ogółu powinien iść przed względami na korzyść jednostek.

„Sokół“ samborski przyszedł nareszcie po długoletnich staraniach do własnego gmachu, który w sierpniu bieżącego roku zostanie oddany do użytku. Ciężko walczyła drużyna sokoła i skrzętnie gromadziła grosz do grosza by zbudować sobie przybytek. Dziś może z dumą spoglądać na owoc tych zabiegów. Miasto darowało piękny grunt wartości kilkunastu tysięcy koron, miejscowa Kasa oszczędności przyszła chętnie z materialną pomocą, a kto żyw, dorzucił cegiełkę do tej budowy. Nowy gmach imponuje może zewnętrznym blichtrzem, za to urządzony wewnątrz praktycznie i wygodnie. Posiada salę na 500 osób, osobno dobudowaną scenę, drugą salę gimnastyczną, obszerny lokal na Kasy, wynajęty już za rocznym czynszem 2200 koron, ubikacye na kawiarnię i restauracyę, dwa sklepy, łazienkę i t. p. Na ostatniem walnem zgromadzeniu, odbytem 20. maja br., zamianowano wśród ogólnego entuzjyzmu członkiem honorowym naszego „Sokoła“ tutejszego nadinżyniera kolei p. Adolfa Godrejowa, w uznaniu lwiej części jego pracy około wzniesienia gmachu. Prezesem wybrany ponownie radca tutejszego sądu p. dr. Stauber. Do wydziału weszło dwóch przedmieszczan, co wymownie świadczy o prawdziwie demokratycznym duchu, panującym w tem gnieździe, trzeba bo-

TAPETY

i wszelkie dekoracye pokoi
stary i żaluzye do okien
Wzory tapet i cenniki stor wysła
1749 opłatnie.

poleca najstarsza krajowa fabryka stor i żaluzji

W. ADAMSKI

Lwów, Sobieskiego 4, (dawn. Jürgens).

wiem wiedzieć, że na 187 członków naszego „Sokoła“ mamy kilkudziesięciu przedmieszczan.

W Kasie oszczędności wakuje posada kasyera, na którą pewna kliczka z zarządu chce wsunąć obcą osobistość z pominięciem zasłużonych około instytucji długoletnią służbę jej urzędników. Należy się spodziewać, że znajdą się w zarządzie ludzie dobrze myślący, którzy nie dopuszczą tej krzywdy.

Gmina Zakopane uchwaliła już zaciągnąć pożyczkę na wodociągi w galic. Kasie oszczędności we Lwowie. Plany wodociągowe, które wygotowała firma warszawska „Drzewiecki i Jeziorański“, są do przejrzenia w urzędzie gminnym, a jeden egzemplarz tychże planów znajduje się w Wydziale krajowym. Hr. Zamojski, jako właściciel terenu, żąda Zakopane będzie pobierać wodę, oddał gminie bezpłatnie służebność wieczystą na swoich gruntach tak dla ujęcia źródła, jak i dla terenu schronnego i służebność tę pozwolił na swych dobrach zahipotekować. Rada gm. w myśl polecenia Wydziału kraj. uchwaliła petycję do Sejmu o nowe ustawy dla Zakopane, a mianowicie: 1) o pozwolenie ściągania opłat od napojów propinacyjnych, 2) o nałożenie 20 proc. dodatku do podatku domowo-czynszowego. Dochód, temi ustawami przewidziany, ma iść na pokrycie pożyczki.

Sprawa więc wodociągowa ma się już pod względem formalnym ku końcowi, a rozpoczęcie robót zależy od rychłej decyzji Wydziału krajowego. Naczelnik bowiem gminy dr. Chramiec udał się z prośbą do Wydziału krajowego o pozwolenie rozpisania ofert na budowę wodociągów. Wszystkie zatem firmy polskie, które się kiedykolwiek zajmowały budową wodociągów w szerszym zakresie, będą zaproszone do składania ofert konkurencyjnie, a gmina Zakopane ma oddać roboty tej firmie, która złoży ofertę najniższą i da gwarancję, że wodociągi budowała, a zatem i w Zakopanem wybuduje doskonale.

Jarmolińce. W drodze na Krym Abgar-Soltan zaniemógł tu ciężko. Z powodu zmęczenia i zmartwień wróciło znieczulenie całej lewej strony ciała. Dr. Chłasek czuwa przy nim bez przestanku, a w razie polepszenia odwiezie go na Krym.

Rawa ruska. W niedzielę dnia 29. maja br., urządza u nas p. Ludwikowski ze Lwowa wieczór śmiechu.

Pożar. Z Horodenki piszą nam: W Czernelicy wybuchł onegdaj w domu Salomona Mosberga pożar, który zniszczył

ogółem pięć zagród wraz z zapasami zboża i paszy. Szkoda wynosi około 6300 kor. i ubezpieczoną była na 2300 koron. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcyi komina w domu Mosberga.

Teatr miejski we Lwowie.

(Uwagi i refleksye o tem, jak jest, a jak być powinno w naszym przybytku sztuki).

II. Artystyczne kierownictwo sceny, zadanie utrzymania teatru na odpowiedniej wyżynie, sumienne wystudyowanie i przygotowanie każdej nowej sztuki przez poważnie rzecz traktującą reżyserję z jednej strony, a ustawiczna, chroczna niemal choroba gonitwy kasowej dla pokrycia bieżących kosztów, wypłaty gaź i zaliczek i różnych, przeróżnych innych wydatków z drugiej strony, tworzą jakoby błędne koło, któremu ani zaradzić, ani wyjścia z niego znaleźć nie łatwo. Ja myślę jednak, że lekarstwo na tę dolegliwość istnieje, i dziwi mię tylko, że do dziś dnia przez żadnego z lekarzy, interesowanych w przedsiębiorstwie teatru miejskiego, zaaplikowanemu nie zostało. Chcąc zaś znaleźć środek odpowiedni, trzeba poznać cechy charakterystyczne tej choroby, odkryć źródło zła, innemi słowy postawić prawdziwą dyagnozę — choroba ta nazywa się „anomią finansową“.

Jeszcze w dawnym gmachu skarbkowskim odczuwała każda dyrekeya, ile ich się tam przez ostatnich lat dwadzieścia przeminęło, symptomata tej zabójczej choroby, i ratując się od zagłady i upadku, rezygnowała powoli z artystycznej strony i wartości prowadzonej sceny, a wysilała się na bezustanne zasypywanie nas premierami, nieraz sztukami bez wartości, byle coś nowego, byle podnieść ciekawość reklamą, byle zwabić publiczność. To też miewaliśmy często bardzo bomby w rodzaju „Ucznia szatana“, „Dwóch złodziei“ i p. Czyżby i dzisiejsza dyrekeya chwycić się miała tej drogi i sprzeniewierzyć się słowom, wypowiedzianym na inauguracyi nowego gmachu?

Nie sądzę, a jednak symptomata tej choroby coraz widoczniej występują, mimo z biegiem lat znacznie zwiększonej subwencyi Wydziału krajowego i mimo takich ulg, jakie mia-

sto przy odnowieniu kontraktu dzierzawy przyznało dyrekeyi.

Prawda, że i wymagania publiczności wzrosły z biegiem lat, prawda i to, co z uznaniem zaznaczyć wypada, że dyrekeya, najlepszymi żywioną chęciami, wiodła już dobrego zdziałala, że poziom sztuki dramatycznej postawiła bardzo wysoko, że licząc się z prądem czasu i wymogami sztuki szczególny kładła i kładzie nacisk na wyszkolenie zespołu i drobniawą nawet, a zawsze odpowiednią wystawę stylową; niemniej jednakże fakt zostanie faktem, że dawniej rzadko, a obecnie coraz częściej wystawiona zostaje sztuka nie całkiem przygotowana, chrumająca pod względem pamięciowym, potrzebująca jeszcze co najmniej prób kilku i tygodnia czasu do zupełnego wykonczenia. (C. d. n.)

Rada miasta.

Przewodniczył wiceprezydent Michalski.

Udzielono urlopów p. Drexlorowi na 6 tygodni, p. Najsarkowi na 3 miesiące.

P. Czarniecki interpelował w sprawie taniego opału, oraz w sprawie uregulowania szkarpu w ulicach Wałowej i Zyblikiewicza.

Dr. Lisiewicz przedstawił następnie sprawę udzielenia sali ratuszowej na zgromadzenie, mające się odbyć w dniu 29. b. m. rano w sprawie panującej we Lwowie drożyzny, oraz podwyższenie grosza czynszowego przez Radę miejską. Magistrat przedstawił wniosek odmowny w tej sprawie, powołując się na to, że w myśl powziętej dawniej uchwały — sala ratuszowa ma być tylko odstępowaną na obchody narodowe, uroczystości, odczyty (a Tow. gospodarskie, Tow. gospodnio-szynkarstwo, Tow. właścicieli realności, Tow. mieszczkańskie bł. Jana z Dukli i inne? *Przyp. Red.*). Sekcyja II. jednak — wychodząc z założenia, że powinno się robić wyłom w zasadzie starej tam, gdzie chodzi o dobro mieszkańców miasta — postawiła wniosek na odstąpienie sali komitetowi.

Przeciwno do udzielenia sali przemawiał p. Sklepiński. Radził odmówić ze względu na zasadę, dalej ze względu na to, że w sprawie tej idzie o akcyę, przeciwną uchwale Rady miejskiej w sprawie grosza czynszowego.

Ragłany ang. gumowe i wełniane od zł. 18, 20, 30

Prechowniki płócienne i nieprzemakalne od zł. 5, 10, 20

apelusze Zephir lekkie od zł. 1.50, 3, 5, — — — —

apelusze sromkowskie modne od zł. 1.50, 2, 5 — — —

POLECA MAGAZYN

2173

≡ Marcina Müllera ≡

Lwów, plac Halicki l. 14.

P. Jonasz, popierając uchwałę sekcyi, zaznaczył, że sala ratuszowa nie jest własnością Rady miejskiej, ale całego obywatelstwa lwowskiego. Nie wolno Radzie otaczać się chińskim murem, nie wolno krępować publiczności w wymianie zdań. To sprawy, które publiczność całą obchodzi — a więc udzielić salę.

Za odstąpieniem sali przemawiali dalej pp. Stachiewicz, Czarniecki i Hudec, poczem referent oświadczył, że właśnie dlatego tylko przedkłada sprawę Radzie, ponieważ chodzi o zrobienie wyłomu w zasadzie, o wypadek wyjątkowy, w innym bowiem razie sprawę załatwiłby sam prezydent.

Znaczną większością uchwalono odstąpić salę.

Do losowania trzech posagów po 770 koron z fund. Chylińskiego, które odbędzie się 10 czerwca, dopuszczono 49 z ubiegających się, a do komisji, celem przeprowadzenia losowania wybrano pp. Getritza, ks. Lenkiewicza, Ilnatowicza, Mosera, Neumana, Rewakowicza i Walichowicza.

Rekurs rzeźnika Totha w sprawie wypowiedzenia mu miejsca w hali targowej — załatwiono odmownie.

Załatwiono przychylnie podanie mieszkańców dzielnicy Łyczakowskiej w sprawie przebudowy znajdującej się tam kaplicy, naprzeciwko wylotu ulicy Piotra i Pawła. Mianowicie mieszkańcy Łyczakowa wnieśli podanie o pozwolenie dokonania odnowienia kaplicy kosztem własnym z funduszu, znajdującego się w zarządzie gminy.

P. Romanowicz referował sprawę rozdziału spraw gminnych od spraw poruczonego zakresu działania, w myśl powziętej dawniej uchwały Rady miejskiej.

Referent wykazał, że to jest niemożliwe, raz dlatego, że trzeboby utworzyć osobne departamenty dla spraw jednych i drugich, powtórze, że co do wielu spraw niepodobna określić, do którego działu należą. Jednakże celem żądania odszkodowania od rządu za wykonywanie przez gminę poruczonego zakresu działania, należałoby w magistracie prowadzić statystykę spraw z poruczonego zakresu działania, z obliczeniem, ile z tego tytułu państwo zyskuje na stemplach.

Wnioski odpowiednio uchwalono.

Sprawę sterylizacji mięsa referował dr. Szpilman.

Chodzi o zakupienie do rzeźni miejskiej aparatu sterylizacyjnego kosztem 3184 k., za pomocą którego po przygotowaniu zdatnem będzie do użytku mięso wągrowate i gruźlicze, jakie dotychczas niszczone. — Rzeźnicy za sterylizację płacić będą po 3 kor. od 100 kilo, a mięso, które skutkiem tego nie straci na soczystości i wyglądzie, sprzedawać się będzie, w myśl rozporządzenia ministerjalnego, w osobnym lokalu po cenie niższej, a najwyżej 3 klg. jednej osobie. Przyczyni się to do obniżenia ceny mięsa dla sfer biedniejszych, ponieważ nie będą go kupować restauratorowie itd.

Uchwalono.

Nad projektem utworzenia klimatyki w Brzechowicach, Rada postanowiła przejść do porządku dziennego.

W myśl wniosku dr. Piska, postanowiono i nadal utrzymać przymus kagańcowy dla psów, przyczem pozwolono rakarzowi łapać psy nawet po chodnikach, oraz zabronić wprowadzania psów do lokalów publicznych.

Psy, opatrzone markami, rakarz ma obowiązek dopiero po 48 godzinach zabić, a magistrat ma zwrócić uwagę na kontrolę marek psich i duplikatów.

Obostrzenia wszelkie uznano za konieczne wobec częstych wypadków pokasania ludzi przez psy wsciekłe we Lwowie.

Bohater-poeta.

(Do ryciny).

„Idźmy i umierajmy z odwagą, jak przystało na synów Japonii!”

Ni trud, ni głód nie mogą pokonać naszych serc!

Oto chwila rzucić się na wroga i zdusić go, bez względu na jego okrucieństwo, bez względu na jego liczną przewagę!”

Temi słowy pożegnał komendant okrętu „Fukumaru”, Hirose, swego pana i władce, mikada, cesarza Japonii, Mutsuhitu, gdy został mianowany admirałem i szedł na pewną śmierć.

Admirał Hirose wstąpił do szkoły marynarki, a ukończywszy ją z celującym postępem, udał się na dalsze studia do Europy, gdzie jaknajdokładniej zapoznał się z najnowszą

techniką okrętową. Karyerę miał przed sobą świetną i szczęście sprzyjało mu stale

Jako student szkoły marynarskiej nie okazywał wcale talentu poetyckiego; zaczął pisywać dopiero wtedy, gdy ojczyzna jego znalazła się w niebezpieczeństwie. Patriotyzm szczery i serdeczny wywołał talent, zrodził bohatera.

Podczas drugiej próby „zakorkowania” Portu Artura, udał się komendant Hirose na branderze, wiedząc doskonale o tem, iż idzie na pewną śmierć: w chwili wybuchu musi zginąć, gdyż sam musi przyłożyć lont do miny. Poszedł — i zginął, nie zważał się ani na chwilę.

Szczątki jego pozbierano i pochowano z wielką uroczystością w Tokio. Poeci japońscy opiewają jego czyn bohaterski, naród zajął się jego rodziną, a mikado nadał mu po śmierci order „Biegnącego jelenia” i „Wschodzącego słońca”.

Z kapitanem Hirose zszedł z tego świata jeden z najlepszych synów Japonii... bohater-poeta.

Rysunek nasz przedstawia składanie szczątków jego do grobu.

Drobiazgi.

Lwów, dnia 27 maja.

Jutro:

Wilhelm. — Pachomija M.

Wschód słońca o godz. 4:14. — Zachód o godz. 7:41.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było + 8° R. — O godzinie 12-tej w południe + 15° R.

Ostatni termin nadsyłania rozwiązań zagadki *Wiek Nowego* upływa z dniem jutrzejszym — sobota.

Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów sądowych: Jana Versaika w Rudkach, Henryka (Herseha) Kupfermana w Stanisławowie, Zygmunta Belenera w Chodorowie, Tadeusza Kruszyńskiego w Janowie, Józefa Szumyłowicza w Lubaczowie i Walentego Zielińskiego w Stanisławowie, oficyalami kancelaryjnymi w X klasie rangi z pozostawieniem na dotychczasowym miejscu służbowym. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł w dotychczasowym charakterze służbowym prowadzącego księgi gruntowe Pawła Okońskiego z Tarnopola do Lwowa, oraz zamianował starszego oficyala kancelaryjnego, Michała Kazewskiego w Tarnopolu prowadzącym księgi gruntowe tamże.



Koszule męskie, Krawaty angielskie

KOMPLETNE WYPRAWY DLA PANÓW — poleca najtaniej

Tadeusz Górski



a oficyała kancelaryjnego, Piotra Teodorowicza w Przemysłu, starszym oficyałem kancelaryjnym w IX klasie rangi dla Tarnopola.

Z kolei państwowych. W okręgu stanisławowskiej dyrekeji przeniesiony został w stały stan spoczynku starszy komisarz budownictwa Jan Bielański w Czortkowie, a Antoni Bernhard i Rudolf mianowani aspirantami w Stanisławowie, zaś adjunkt Jan Bochdalek w Stanisławowie zamianowany został naczelnikiem urzędu stacyjnego w Kaluszu. Dalej przeniesieni zostali: komisarz budownictwa Daniel Dryliński, naczelnik urzędu stacyjnego w Husiatynie do oddziału V. dyrekeji w Stanisławowie, a na jego miejsce oficyał Maryan Krupański, naczelnik urzędu stacyjnego w Kaluszu. Nakoniec otrzymali po 200 koron remuneracyi z powodu 25-letniej ucziwej służby robotnicy pracujący przy utrzymaniu nawierzchni w III. sekcji konserwacyi we Lwowie: Dominik Grab, Wojciech Blicharski, Oleksa Worotniak, Jerzy Ochmann, Mykita Okopski i Jan Humeńczak.

Uroczystość w zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków. Serdeczną owacyę urządzili dziś urzędnicy Zakładu ubezp. robotników od wypadków swemu wiceprezesowi dr. Aleksandrowi Małaczyńskiemu. W podzięce za to, że jako referent spraw personalnych przyczynił się poważnie do ostatniej uchwały Zarządu Zakładu, regulującej płace i etat urzędników, zebrał się on dziś rano o 8-mej gremialnie w sali posiedzeń, poczem imieniem wszystkich przemówił do dra Małaczyńskiego zastępcy dyrektora p. Szczyrbuła, podnosząc w krótkich słowach jego zasługi i zapewniając go o szczerzej wdzięczności za pracę i trud koło polepszenia bytu urzędników instytucyi poniesione. Dr. Małaczyńskiemu ofiarowano bardzo gustowny adres, opatrzone podpisami całego personalu a ozdobiony miniaturą olejną znanego zaszczytnie art. malarza M. K. Piotrowskiego, przedstawiająca dworek, w którym się dr. Małaczyński wychował. Zaskoczony niespodziewaną owacyą, podziękował dr. Małaczyński z widocznym wzruszeniem zebranym i zapewnił ich o swojej życzliwości.

Z Sokół. Na rozpisany przez polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ (maoierz) we Lwowie konkurs na szkice projektu budowy względnie powiększenia obecnie istniejącego gmachu przy ul. Zimorowicza l. 8, nadesłano w terminie oznaczonym do końca kwietnia b. r., trzy

projekta pod godłami: „*In corpore sano mens sana*“, „Eros“ i „Bławatek“. Komisya jurorów, składająca się z prezesa Towarzystwa dra Kazimierza Czarnika, naczelnika Antoniego Durskiego, dyrektora miejskiego urzędu budowniczego Juliusza Hochbergera, emor. radycy budownictwa Józefa Braunsteisa i architektów Alfreda Kamienobrodzkiego (pp. Edgar Kovats i Ludwik Baldwin Ramalt usprawiedliwili swą nieobecność) po poprzednim rozpatrzeniu i zbadaniu nadesłanych projektów zebrała się dnia 25-go maja b. r. na wspólne posiedzenie i po przeprowadzonej dyskusyi przyznała jednogłośnie pierwszą nagrodę w kwocie 200 kor. autorowi projektu, opatrzonego godłem „Eros“, a drugą nagrodę w kwocie 100 kor. autorowi projektu, opatrzonego godłem „Bławatek“.

Po otwarciu następnie kopert, zaopatrzonych temi godłami, okazało się, że autorem obu projektów nagrodzonych jest p. architekt Bajan, zamieszkały we Lwowie.

Wiec obywatelski, który miał odbyć się w niedzielę 29. bm. w sprawie podwyższenia grosza czynszowego, musi, niestety, nieść zwłocę, albowiem Dyrekcya policji odmówiła zezwolenia na odbycie się wiecu z powodu, że podanie nie zostało wniesione na trzy dni przed wiecem, a to stać się nie mogło, gdyż Rada miejska dopiero wczoraj uchwaliła udzielić sali ratuszowej. Wiec odbędzie się prawdopodobnie następną niedzielę, t. j. dnia 5. czerwca.

Zasiłek z fundacyi Wiśniowskiego. Izba rękodzielnicza podaje do wiadomości, że w myśl uchwał Rady miejskiej z 16. listopada i 14. grudnia 1899 ma być corocznie rozdawany z fundacyi gminy m. Lwowa w dniu 31. lipca, jako w rocznicę śmierci śp. Teofila Wiśniowskiego, jednemu z czeladników rękodzielniczych jednorazowy zasiłek w kwocie 200 koron. O zasiłek ten ubiegać się mogą jedynie ubodzy, dobrych obyczajów czeladnicy rękodzielniczy, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, do gminy m. Lwowa przynależni, podania zaś o ten zasiłek mają być wnoszone za pośrednictwem Izby rękodzielniczej, najpóźniej do 15. czerwca 1904 r.

Sprawa Abgara Sołtana została rozstrzygniętą już w drugiej instancyi. Mianowicie w myśl wywodów posła adw. dr. Loewensteina, jako zastępcę poszkodowanego, sąd przyznał, że Abgarowi Sołtanowi należy się za wypadek w Korościatynie nie połowa odszkodowania,

ale całe odszkodowanie w wysokości, którą się później oznaczy. Skarb kolejowy może jeszcze się odwołać do Trybunału najwyższego, a po potwierdzeniu wyroku instancyi drugiej, zacznie się znowu od początku, od instancyi pierwszej, ustalanie wysokości odszkodowania.

Wybory do kanału lwowskiego. Stronictwo syonistyczne uchwaliło polecić wyborcom z II. kuryi, przystępującym do urny w poniedziałek 30. maja, kandydatury panów Adolfa Standa, Bernarda Jahra i dr. Abrahama Korkisa.

Sprzedż „Maryonówki“. Znana realność p. Maryonowej na Wulce, składająca się z nowej kamienicy, młynna, stawu i pól o obszarze 30 morgów — sprzedaną została tymi dniami z publicznej licytacyi na pokrycie wierzytelności gal. Kasy oszczędności. Nabył ją przedsiębiorca budowlany p. Markus Dank za bajecznie niską cenę 50.000 koron.

Oszust nad oszustami. Przed kilku laty służył we Lwowie, przy pulku ułanów, młody syn magnata węgierskiego i członka Izby panów hr. W. Karolyi. Młody jednoroczniak zaprzyjaźnił się wielce z porucznikiem tego pulku R., który będąc raz w przykrem położeniu finansowem, poprosił przyjaciela-magnata o podpisanie wekslu na 6.000 kor. Młodzieniec uczynił zadość prośbie przyjaciela, a porucznik R. polecił zeskontować ten weksel znanemu tut. lichwiarzowi Hermanowi Kranzowi, przeciw któremu już kilkakrotnie wytaczano proces o lichwę. Kranz znając widać stosunki młodego hrabiego, postanowił wykorzystać sytuację. Oto pojechał do matki hr. Karolyiego do Budapesztu, a pokazawszy jej weksel syna, zażądał zwrotu pożyczonych (!) pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie skandalem. Przestraszona kobieta wykupiła weksel jedynaka. Lecz nie koniec tu oszustwa pająka. Kranz, chcąc sobie przywłaszczyć owe 6.000 k. wymyślił nowy dyabelski podstęp. Oto przedstawivszy staruszce, że syn jej zaprzyjaźniwszy się z porucznikiem R., prowadzi hulaszce życie, a trwoniąc pieniądze, zaciąga długi, namówił ją do wniesienia na jego ręce doniesienia do komendy we Lwowie, biorąc przytem jako *corpus delicti* podpisany przez hr. K. i por. R. weksel. Dyabelski pomysł zrobił swoje. Porucznikowi wytoczono śledztwo i zdegradowano. Tymczasem młody jednoroczniak opuścił Lwów, powołany do Budapesztu, gdzie zmarł jego ojciec. Sprawa poszła w zapomnienie a pająk — Kranz zacierał z radości ręce.

Krawaty

Rękawiczki,
Kapelusze,
Laski poleca

Adam Przylibski
1905 Lwów, pl. Halicki 3.

Aż oto przed niedawnym czasem młody hr. Karol przejeżdżając przez Wiedeń, spotkał b. por. R. w jednym z teatrzyków w Praterze, zajmującego jakiegoś podległe stanowisko kasyera, czy bilotera. Rozmawiając z dawnym swoim przyjacielem rozmowę, hr. K. dowiedział się całej prawdy. W ub. sobotę hr. K. bawiąc we Lwowie, poznał Hermana Kranza. Nie namyślając się, udał się do jednego z lwowskich adwokatów i za pośrednictwem jego zrobił doniesienie do prokuratury. Sędzia śledczy, któremu oddano tę sprawę, zarządził aresztowanie Kranza, ten jednak domyślając się czegoś, uciekł. Rozpisane za nim listy gończe pozostały dotychczas bez rezultatu.

Zakazane zgromadzenie. Partya socjalno-demokratyczna zwołała na poniedziałek wieczór zgromadzenie ludowe, na którym miało omówić nowe milionowe przedłożenia wojskowe i wypadki na Huculszczyźnie. Policja zakazała jednak odbycia tego zgromadzenia, ponieważ wypadki, objęte punktem drugim porządku dziennego, są przedmiotem dochodzeń karnych i jako takie nie mogą być tematem publicznej dyskusji.

Z izby sądowej. Rozprawa przeciwko Stanisławowi Doleżalowi została dziś ukończoną. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy dr. Zippera, postawiono sędziom przysięgłym 4 pytania, w kierunku oszustwa, lekkomyślnej krydy i zbrodni gwałtu publicznego, które oni jednoznacznie zaprzeczyli.

Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary. Przeciwko temu wyrokowi wniósł prokurator zażalenie nieważności. Wobec tego Doleżał pozostał nadal w więzieniu. Obrońca jego odwołał się do senatu co do wypuszczenia Doleżala na wolną stopę. Decyzja senatu zapadnie dziś wieczorem.

Kraków.

Exzaminacy fizyckackie złożyli w Krakowie: dr. Józef Paocyna i Tadeusz Kwiatkowski z Krakowa, Bolesław Komorowski z Zwierzyńca, Antoni Michnik z Bochni, Tadeusz Plochocki z Nowego Sącza i Scharf z Bukowiny.

Stan wody na Wiśle. Z powodu nadzwyczaj niskiego stanu wody na Wiśle (197 cm. poniżej zera), międzynarodowa komisja dla regulacji Wisły nie może odbywać swoich czynności i zatrzymała się w drodze. Wody w rzece jest zaledwie na 45 do 50 cm. Wskutek tego ustała żegluga galar, przewożących węgiel i kamienie, a przedsiębiorcy galar narażeni są na straty.

Komisya budżetowa Rady miejskiej, celem podwyższenia dochodów gminnych, uchwaliła dwa projekty ustaw: 1) o porborze opłat od spadków na rzecz funduszu ubogich; 2) o podatku od biletów jazdy koleją elektryczną w obrębie gminy m. Krakowa. Podatek ten wynosiłby 2 hal. od każdego biletu, uprawniającego do jednorazowego przejazdu całą drogą. Projekty te będą na przyszły tydzień przedmiotem obrad Rady miejskiej.

Składki:

Na Dar Narodowy 3. maja złożył p. J. Fräuf 40 hal.

Na Szkołę Ludową Grzegorz Matla i Franciszek Herman po 1 kor. z hotelu G.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Dep. „Wieku Nowego“).

Pod Portem Artura.

Petersburg. Telegram Aleksiejewa do cara z dnia 25. maja donosi na podstawie sprawozdań admirała Withöfla i Gregorowicza z tego samego dnia: „Nieprzyjacielskie kanonierki pojawiły się koło zatoki Inczen. Japończycy usiłowali minami zamknąć przystań Portu Artura, przyczem zauważono, że jeden parowiec i dwa torpedowce zostały zatopione. W czasie od 18. do 21. maja usunięto 11 min nieprzyjacielskich z przystani Portu Artura. Z Dalnego wysłano okręt handlowy „Amur“, oraz inny okręt do Portu Artura“.

Klucz do Portu Artura zdobyty przez Japończyków.

Londyn. *Morning Post* donosi z Tokio z dnia 26. maja, że Japończycy obsadzili popołudniu Kinczu. Japończycy idą do ataku na Rosyan, którzy zajęli wyżyny na południe od miasta.

Londyn. O zajęciu Kinczu otrzymuje *Standard* następujące wiadomości z Szangaju pod datą wczorajszą: **We środę otworzyli Japończycy silny ogień działowy na główne zastępy Rosyan w Nangualinie, najsłabszej pozycji w Liaotungu. Atak na Kinczu nastąpił we czwartek rano. Popołudniu zostali Rosyane wyparci z Kinczu i obsadzili wzgórze na południe od tego miasta; na wzgórzach swych stawiają dalej opór. Powodzenie zawdzięczają Japończycy w głównej mierze swej artylerji.**

Szczegóły bitwy pod Kinczu.

Londyn. (Dep. wł.) Według doniesień tutejszych dzienników na podstawie urzędowych raportów z Tokio, zdobycie Kinczu równa się **nowej wielkiej klęsce Rosyan.** Atak japoński rozpoczął się jeszcze 25 b. na przednie strażę rosyjskie, które stały na najwęższym punkcie półwyspu Liaotung, pod miejscowością Naukialing. Japończycy zaatakowali Rosyan równocześnie z dwóch stron, posługując się przytem ciężkimi działami oblężniczymi, którym w głównej mierze zawdzięczają ten nowy świetny sukces.

Wyparłszy Rosyan w ciągu dnia 26 maja z ich pozycji, zaraz następnego dnia rano uderzyli na Kinczu, wymierzając ogień działowy przedewszystkiem na silnie obwarowaną cytadelę, zasłaniającą resztę pozycji rosyjskich.

Zacięta walka trwała przez szereg godzin, ale Japończycy, skutkiem silnego oporu Rosyan, tylko z wolna, niemal krok za krokiem mogli posuwać się naprzód.

Wreszcie popołudniu sztab japoński spostrzegł, że opór cytadeli poczynna słabnąć. Wówczas padła komenda na bagnety. Piechota japońska rzuciła się z taką furją, że cytadela za pierwszym szturmem została wzięta. Ale działa rosyjskie, ustawione na wzgórzach, na południe od Kinczu, grzmiały teraz całą siłą, osłaniając odwrót garnizonu cytadeli.

Niobawem zjawiły się działa japońskie na nowych pozycjach i otworzyły piorunujący ogień na wzgórze.

Rozmowa dział trwała mniej więcej godzinę, aż wreszcie pozycje rosyjskie zaczęły się chwiać.

Wówczas padła komenda **ponownego ataku na bagnety** i piechota japońska, wśród szalonego ognia nieprzyjacielskiego, ściałąc drogę trupami, miarowym kokiem, ścieśniając szeregi, dotarła do wzgórz, które po krótkiej walce ręcznej, zdobyła wraz z pozostawionemi przez Rosyan działami i zapasami amunicji.

Dokładnej liczby strat na razie niepodobna jeszcze podać, ale niewątpliwie po obu stronach są one bardzo znaczne.

Rosyane cofnęli się na południe ku Dalnemu i Portowi Artura. Niobawem należy oczekiwać dalszych ataków, Japończycy bowiem z pewnością nie dadzą wytchnąć zdemoralizowanemu nową klęską wrogowi.

poleca od 115 lat istniejący najstarszy skład herbaty i kawy

Kawa potaniała
60 ct. pół kg. doskonałej kawy

1681

Fryderyk Schubnth i Spółka

Lwów, Rynek I. 45.

Skleik miodu lipowego

40 ct. jedyny środek przeciw kaszlowi.

Umizgi do żydów.

Petersburg. Minister spraw wewn. zalecił w Radzie państwa zniesienie ustawy, zakazującej żydom osiedlać się i przebywać w miejscowościach, położonych w pasie 50 wiorst od granicy.

Humorystyka w raportach urzędowych.

Petersburg. Urzędowe sprawozdanie generała Sacharowa do sztabu generalnego donosi: Rosyjski oddział wywiadowczy przedarł się 21 maja przez tylną straż Japończyków koło Tausanczinsa na wielkiej drodze do Liaolianu i odkrył oddział japoński z 300 ludzi, który eskortował wielką ilość wozów.

Podczas tych wywiadów, trwających 15 godzin, widział nasz oddział 18.000 Chińczyków i Koreańczyków, kulisów z 200 wozami, będących w drodze. — Japończycy wybili naszemu oddziałowi konie, wobec czego wrócił piechotą. (!).

Depesze „Wiek Nowego“

z dnia 27. maja 1904.

Powrót ministra. — *Wiedeń.* Minister skarbu Boehm-Bawerk powrócił tu z Budapesztu.

† **Ferdynand Siemens.** — *Berlin.* *National Ztg.* donosi: Znany przemysłowiec Ferdynand Siemens, założyciel fabryk szkła, zmarł w Dreźnie.

Obłąkany proboszcz. — *Fryburg.* (*Doniesienie Berliner Tagblattu*). W Breisgau strzelił proboszcz z Pforthheimu dr. Rüger z rewolweru do areybiskupa fryburskiego, dra Noerbera, nie trafił jednak. Dr. Rüger cierpi na manię prześladowczą.

Delegacje wspólne.

(Depesze „Wiek Nowego“).

Budapeszt. W komisji budżetowej delegacji austriackiej złożył wczoraj del. Zaleski następujące oświadczenie: Delegaci Izby panów, którzy mają zaszczyt należeć do komisji budżetowej — po wysłuchaniu

przekonywujących wyjaśnień, udzielonych z całą lojalnością przez ministra wojny i komendanta marynarki, oświadczają, że głosować będą za nadzwyczajnymi kredytami.

Przy oddawaniu naszego wotum w szczególności trzymamy się zasady, że zawsze bez względu na polityczne stanowisko głosować będziemy jednogłośnie za siłą zbrojną monarchii i bitnością armii.

Minister skarbu dr. Boehm-Bawerk odpowiedział na szereg pytań. Odpowiadając del. Kramarzewi, podniósł, że przez uchwalenie kredytów nadzwyczajnych uwolni się sumę 22 mil. koron, która przez dłuższy przeciąg czasu wstawiana byłaby w budżet na budowę okrętów.

W odpowiedzi Stransky'emu oświadczył minister, że z 53 milionów koron, uchwalonych przez delegacje na nowe haubice i armaty polne, 38 milionów wypłacono już zarządowi wojskowemu z zapasów kasowych, jako zaliczkę, która zwróconą zostanie w drodze refundowania. Reszty 15 milionów na armaty polne zarząd wojskowy dotychczas nie zażądał. Nie udzielano więc dalszych zaliczek zarządowi wojskowemu.

W razie zmiany stosunku kwoty w ciągu 25 lat, przez które trwać będzie spłata uchwalonego kredytu, kredyt ten będzie spłacany w stosunku udziału w pożyczce, bez względu na ewentualną zmianę stosunku kwoty w ciągu tego czasu. Co się tyczy zaś pytania, czy rząd mógłby zastosować w sprawie tego kredytu §. 14, to mowca, jako członek rządu, nie chce wypowiadać swego poglądu, zwraca atoli uwagę na §. 10 ustawy z r. 1868 o kontroli długów państwowych, w którym jak najwyraźniej wytyczone są granice, o ile długi państwowe mogą być zaciągnięte na podstawie §. 14.

W odpowiedzi na zapytanie Eug. Abrahamowicza, czy z powodu nowych kredytów wojskowych, nie grozi ludności podwyższenie podatków, minister odpowiedział, że pomimo

tęgo, iż sprawa ta nie należy do delegacji, twierdzić może, iż według jego programu finansowego, podatków podwyższać wcale nie będzie potrzeba. W sprawie podjęcia wypłat w gotówce, twierdzi Böhm-Bawerk, iż sprawa ta nie należy do kompetencji delegacji.

Dr. Kramarz podnosi, iż mimo oświadczenia ministra, nikt nie może być pewnym, czy nie okaże się niebawem potrzeba podwyższenia podatków. Z wywodów ministra wynika, że rząd gotów jest do zaciągnięcia pożyczki bez uchwały parlamentu.

Dr. Straňsky podnosi, iż z mowy ministra wynika, że konstytucyjnie grozi nowe niebezpieczeństwo i że rząd chce z §. 10 stworzyć nowy §. 14.

Przemawiał jeszcze hr. W. Dzieduszycki, który wyraził nadzieję, że prace, na które przeznaczony jest kredyt nadzwyczajny, ukończone będą w przeciągu 2 do 2 i pół roku i, o ile możliwości, siłami krajów.

Na tem obrady zakończono i nadzwyczajne kredyty przyjęto 12 głosami przeciw 5.

Budapeszt. W komisji wojskowej delegacji węgierskiej wyjaśnił minister Pitreich, że członkowie domu panującego, którzy są oficerami, otrzymują pensye według szarzy, zaś oficerowie przydzieleni do służby domu panującego, otrzymują pensye z etatu dworskiego.

Następnie „extraordinarium“ wojskowe przyjęto bez zmiany. — Dziś dyskusya nad kredytem nadzwyczajnym.

Posiedzenie dzisiejsze.

Budapeszt. Plenarne posiedzenie austriackiej delegacji rozpoczęło się dziś o godz. 10 przed południem. — Przewodniczy prezes Jaworski.

Po przemowie referenta Bacquehema, przystąpiono do generalnej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Do głosu zapisanani są przeciw pp. Forzt i Zafron, zaś za pp. Bärnreither, bar. Berger, hr. Dzieduszycki, dr. Licht. Zabrał głos Forzt.

Ludwik Tyrowicz

Lwów, Piekarska 95.

Lokomobila parowa

do młocarni, młynów, tartaków, gorzeln itp. spotrzebowująca bardzo mało węgla, używana, lecz w dobrym stanie, — — — — — jest bardzo tanio do nabycia w drukarni J. Czajńskiego w Gródku k. L. — — — — —

Tylko przez krótki czaswysprzedaje z powodu zmiany lokalu
wyroby koszykowe, meble bambusowe i wózki dla dzieci**A. Koniewicz**we Lwowie
ul. Akademicka 5

Od 1. lipca br. przy ul. Batorego l. 12. 2012

— Na Boga, kłóż to jest, co za jedna?
 — Nie poznajecie swojej własnej pani?
 — Mojej pani?!

— No, przecież! Nie widzicie, toż waza księżna!... O, już wsiada do karety! Dwóch naszych będzie ją eskortowało do granicy. Myślicie dla parady?

— Moja księżna, moja księżna?!...

— Cóż panią takie dziwy zdejmują?... Ruszają! Skończono! Wracaj pani na miejsce! Siadaj! Porucznik lada chwila może tu nadejść! Dalej, od okna!

Księżna ledwie rozumiała, co do niej mówił żandarm. Ten ostatni powtórzył rozkaz, a gdy księżna stała nieporuszenie, pochwyił ją za rękę i odepchnął na środek komnaty.

Ten brutalny postępek wrócił księżnie całą przytomność.

— Słuchaj ty! Jak śmiesz? Jak się ważysz?...

Żandarm wyszczerzył się hardo.

— Tylko bez wrzasków! Słuchać, kiedy mówię!

— Do mnie, do mnie ważysz się prze-

VI.

Imię pan Józef Kaczyński otworzył oczy, odetchnął całą pierśią i, wspomniawszy na mary okrutne, które go ścięgały, znów zapadł w odrętwienie. Było ono wszakże krótkim, bo ból dotkliwy w nogach wskrós go przejął, przytomność wrócił.

Pan Józef otworzył oczy szeroko, rozjeździł się dookoła i postrzegłszy jakieś nowe, zgola mu nieznanne otoczenie, starał się sięgnąć zebrać, a uprzytomnić sobie, gdzie się znajdował. Pamięć atoli zawiodła Kaczyńskiego, a raczej zaparłszy się o wykrzywioną dziko twarz draba tam, w lochu, w żaden sposób nie dawała mu łącznika z obecnym jego położeniem.

Kaczyński uniósł się na postaniu i jał bacznie rozglądać się. Znajdował się w ma-

mawiać w podobny sposób? Jakiem prawem? Kazano ci straż trzymać...

Księżna nie dokończyła. Drzwi, wiódące na korytarz, otwały się na ścieżaj — na progu stanął oficer.

— Co tu?...

— Wydziera się, kapitanie — zaraportował zandarm.

— Panie! — zaczęła gorączkowo księżna. — Co znaczy ta przemoc, ten napad nocny? Z czyjego rozkazu?

Oficer machnął niecierpliwie ręką.

— No, moja mała, nie rozpuszczaj nadto języka i tak ciężko ci będzie z klatki się wydostać! Nie pogarszaj swojej sprawy. Twoja pani już pojechała!...

— *Moja pani?*

— Dziwi cię to? Tak, skończyły się wasze niegodziwości! Nie będzie kogo ssać, ani obżerać — ba, a w dodatku przyjdzie teraz zdać porachunek z wiernej służby...

Księżna zaparła się rękoma o poręcz krzesła.

— Panie, za kogo mnie pan bierzesz?

Oficer wstrząsnął się, a rzuciwszy okiem

na trzymany w reku papier, odrzekł obojętnie:

— Za tę, którą jesteś! Nie rób mi tu żadnych min, ani grymasów! Jesteś arestowany! Skończyło się twoje państwo — mogłaś sobie damę udawać przed pankami pałacowymi, dla mnie jesteś tylko Antoniną Boisset z Perigeux.

Księżna wodziła ręką po twarzy, jakby usiłując zerwać zastonę jakąś, która jej zaćmiła świadomość tego, co się z nią dzieje.

Oficer roześmiał się szyderczo.

— Nie udawaj niewiniątka! Masz jakie rupiecie, to je bierz — palac lada chwila będzie opieczętowany przez królewskiego prokuratora!

— A ja, ja?! — wyjąkała z trudem księżna.

— Wytchniesz sobie w Bastylii.